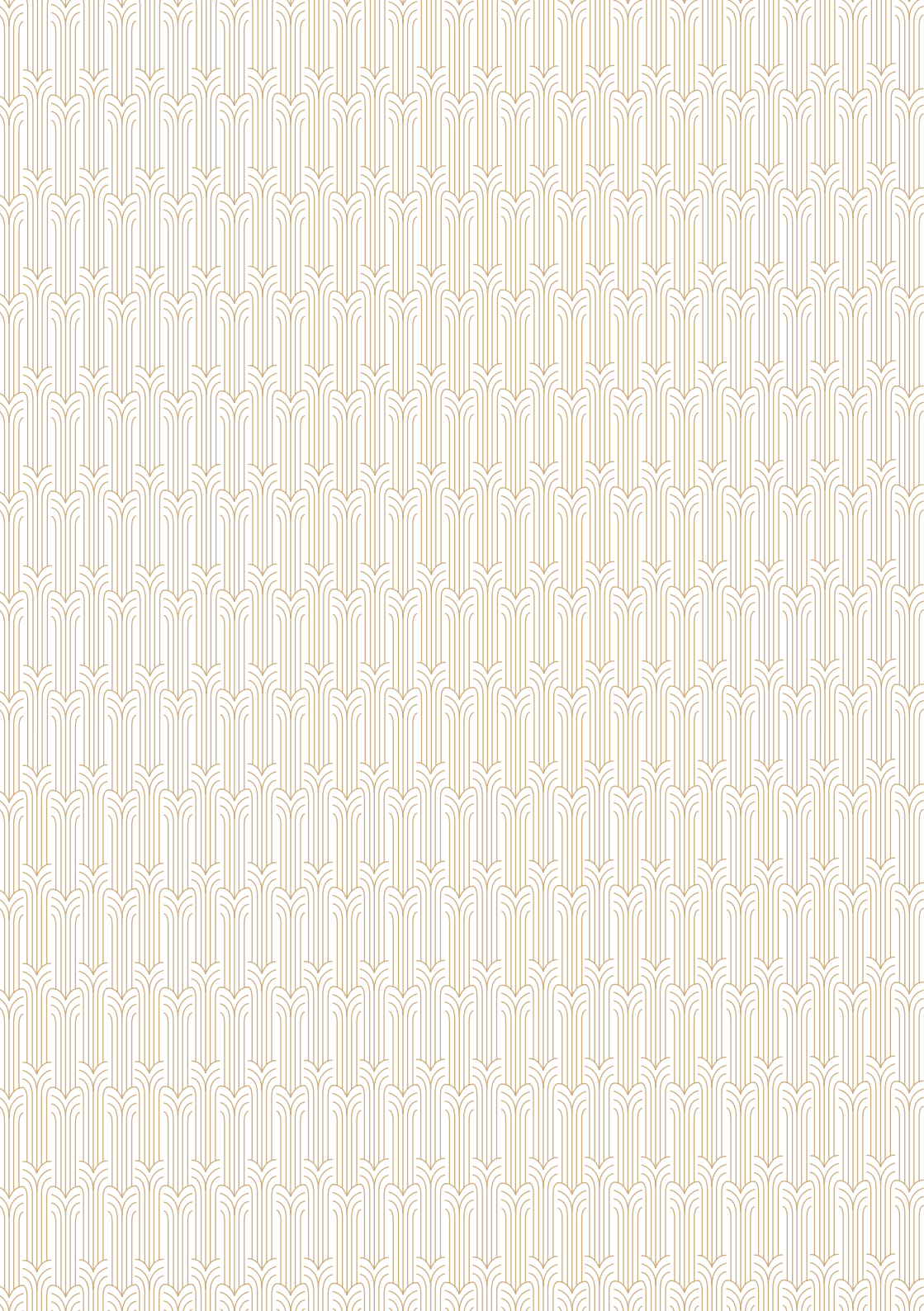


Tekst:

Monika Bulińska · Maria Konieczna · Renata Brukiewicz

Układ –
czyli savoir-
-vivre
dawniej
I DZIS





Tekst:

Monika Bulińska · Maria Konieczna · Renata Brukiewicz



Układ –
czyli savoir-
-vivre
dawniej
I DZIS



Unia Gospodarcza Regionu Śremskiego
– Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości



Tekst: Monika Bulińska, Maria Konieczna, Renata Brukiewicz

„Układ” – oryginalny tekst z zeszytu prowadzonego przez Anielę Robaszyńską w ramach zajęć odbywających się na kursie Szkoły Gospodarstwa Domowego i Pracy Domowej dla dziewcząt polskich w Śremie, 1903 r.

„Savoir-vivre i etykieta we współczesnym świecie” – jako komentarz do historycznych zasad opisała Renata Brukiewicz.

Zdjęcia: prywatne archiwum rodziny Anieli Robaszyńskiej

Korekta: Magdalena Szymańska

Wydawca: Unia Gospodarcza Regionu Śremskiego
– Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości
ul. Okulickiego 3, 63-100 Śrem
tel. 61 28 32 704, e-mail: unia@srem.com.pl



Projekt graficzny, skład: Eluta Kidacka (eluta@kidacka.pl)

Druk: Drukma.pl

Publikacja powstała w ramach zadania publicznego pt.: „Sukces kobiety dawniej i dziś”.

Projekt współfinansowany przez:



Materiał bezpłatny, 2024 r.

Pomysł i koordynacja projektu: Monika Bulińska



Spis treści:

Wstęp 5

Nasza Babcia Aniela 14

Układ – czyli savoir-vivre
dawniej i dziś
26

Bibliografia 60

Niniejszą publikację dedykujemy wszystkim kobietom.



Wstęp

Pamiętam pierwsze spotkanie w kobiecym gronie z lokalnymi liderkami, które reprezentowały organizacje i podmioty działające w obszarze kultury i dziedzictwa kulturowego. To był rok 2019. Rozpierała nas duma i energia czerpana z opowieści o ważnych kobietach, które zapisały się na kartach historii naszych gmin, ale też prześcigałyśmy się pomysłami na realizację projektu, który ostatecznie otrzymał nazwę „Sukces kobiety dawniej i dziś”. Nie wiem tylko, czy którakolwiek z nas myślała wówczas o tej społecznej inicjatywie przyszłościowo i o tym, że przekształci się ona w silne partnerstwo, a także będzie inspiracją dla różnych kobiecych przedsięwzięć, często wykraczających poza ramy projektu.

Pierwotnie projekt „Sukces kobiety dawniej i dziś” nawiązywał do historycznych postaci kobiet: **Emilii Szczanieckiej, Tekli z Mańkowskich Chłapowskiej, Marianny z Malinowskich Jasiołki, Felicjany Szczerbińskiej** oraz **wiejskich ochroniarek** bł. Edmunda Bojanowskiego, które wpisały się w ideę historycznego dziedzictwa wielkopolskiej pracy organicznej, oraz promował jej współczesne formy i przykłady, również, a może przede wszystkim, zaczerpnięte z lokalnego podwórka. Z czasem odkrywałyśmy kolejne historie organiczniczek, dla których rozwój społeczności lokalnych był bardzo ważny. Kobiet, które edukowały,

wprowadzały zmiany, podtrzymywały na duchu, organizowały życie społeczne, rozwijały i wspierały lokalną przedsiębiorczość, rozumianą jako odpowiedzialność i troskę o siebie i najbliższe otoczenie.

Dzisiaj celem projektu „Sukces kobiecy dawniej i dziś” jest także wzmacnianie kobiet poprzez nabycie dodatkowej wiedzy, przeżyć, wymianę myśli i doświadczeń w zakresie pracy organicznej – jej historycznego i współczesnego znaczenia oraz tego, co dla niej było najbardziej charakterystyczne – partnerstwa i sieciowania działań.

Unia Gospodarcza Regionu Śremskiego – Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości, którą reprezentuję, przed 2019 rokiem realizowała projekty promujące i popularyzujące wielkopolską pracę organiczną i jej czołowych organiczników, w tym między innymi: ks. Piotra Wawrzyniaka, gen. Dezyderego Chłapowskiego, bł. Edmunda Bojanowskiego, Heliodora Świącickiego i innych. Jednak w tej przestrzeni zabrakło kobiet, czołowych działaczek i organiczniczek, które częściej niż mężczyźni były zżyte z lokalnym środowiskiem i znajdowały się bliżej ludzkich potrzeb. „Sukces kobiecy dawniej i dziś” to pierwszy lokalny projekt stworzony przez kobiety, z myślą o kobietach, realizowany dla nich i przez nie.

Dlaczego zdecydowałyśmy się na przywołanie sylwetek powyższych bohaterek? Ponieważ często jako społeczeństwo, świadomie bądź nieświadomie, zapominamy o roli kobiety w historii gminy, regionu, państwa. Zapominamy, że kobiety miały swój istotny wkład w kształtowanie postaw innych Polek, Polaków, a także w walce o wolność i budowanie demokracji. Współcześnie także często umniejszamy ich rolę i marginalizujemy osiągnięcia: zawodowe, rodzinne, społeczne.

Obecnie możemy promować i popularyzować działalność postaci historycznych na wiele sposobów. Jednym z nich, dosyć powszechnym

i trwałym, jest stawianie pomników i tablic pamiątkowych, kolejnym – nadawanie szkołom imienia naszych bohaterów. W społecznym wymiarze może to być jednak edukacja – pielęgnowanie pamięci i schematów poprzez przekazywanie wiedzy i wzajemną naukę, wymianę doświadczeń, budowanie partnerstw dla różnych inicjatyw i projektów. Tym właśnie ostatnim działaniem jest projekt „Sukces kobiety dawniej i dziś”, który stawia na szeroko rozumianą EDUKACJĘ i PARTNERSTWO kobiet, jako na żywy pomnik i testament dziedzictwa kulturowego pozostawiony kobietom przez kobiety z przełomu XIX/XX w.

W jego ramach organizujemy warsztaty edukacyjne i kreatywne, spotkania i spacer historyczne oraz wydarzenia artystyczne (performance, teatr forum i teatr dziennikarski). Ich tematyka do tej pory była różnorodna i często dotykała kwestii uniwersalnych, takich jak: komunikacja, uważność, budowanie relacji, motywacja, etykieta towarzyska i biznesowa, strój i zachowanie, *savoir-vivre* przy stole i organizacja przyjęć, zarządzanie, budowanie partnerstw i sieciowanie oraz współdzielenie, rozwój zrównoważony i jeszcze wiele innych. Miejsca organizacji wydarzeń także nie były i nie są przypadkowe, bowiem nawiązują do działalności społecznej oraz życia postaci historycznych jak i współczesnych kobiet. Są niejako *genius loci* – duchem miejsca, które ciągle żyje poprzez swoją wyjątkowość i pamięć o lokalnych bohaterkach.

Już podczas pierwszego warsztatu z komunikacji w 2019 r. korzystaliśmy z zeszytu Anieli Robaszyńskiej pt.: „Układ”, który dzięki uprzejmości rodziny przekazano na własność do Muzeum Śremskiego. Zeszyt był prowadzony przez Anielę podczas rocznego kursu w Szkole Gospodarstwa Domowego i Pracy Domowej dla dziewcząt polskich w Śremie, którą zarządzała Felicjana Szczerbińska. Jest zbiorem zasad dobrych manier kobiet u schyłku XIX i początku XX w. Wspomnienia

o Anieli pieczołowicie zebrała i zachowała jej wnuczka – Maria Konieczna, mieszkanka Śremu i zostały one przytoczone na kolejnych stronach niniejszej publikacji.


Znalazły się w niej także zagadnienia z zeszytu Anieli podzielone na tematy i przytoczone wprost z oryginalną pisownią. Za każdym z nich wprowadzono krótki komentarz o współczesnym *savoir-vivre* autorstwa Renaty Brukiewicz współpracującej przy projekcie od pierwszej edycji. Pani Renata realizowała warsztaty edukacyjne o tematyce związanej z szeroko rozumianym zachowaniem, etykietą biznesową i towarzyską, komunikacją, budowaniem marki, *dress code*'em oraz kulturą przy stole.


Z każdym rokiem odkrywamy coraz więcej zagadnień do rozmów o kobietach i sprawach, które je nurtowały i wciąż absorbują. Czujemy, jak jeszcze wiele spraw czeka na głębszą, społeczną dyskusję. Taką nie tylko w kobiecym towarzystwie, ale znacznie szerzej.


W imieniu wszystkich kobiet współtworzących projekt „Sukces kobiety dawniej i dziś” życzę miłej lektury i serdecznie zapraszam do współpracy.


Monika Bulińska
pomysłodawczyni i koordynatorka projektu


Twórczynie projektu:


 Monika Bulińska – absolwentka turystyki i rekreacji na UAM w Poznaniu, dyrektorka biura Stowarzyszenia Unia Gospodarcza Regionu Śremskiego – Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości. Działaczka i liderka społeczna, doradczyni, twórczyni i koordynatorka lokalnych projektów. Członkini: Stowarzyszenia Miłośników Dziedzictwa Narodowego im. gen. Józefa Wybickiego, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Brodnickiej GNIAZDO i Koła PTTK Odlewni Żeliwa „Śrem” S.A., sekretarz zarządu Koła Turystyki Rowerowej „Warcianie”; sympatyczka kół gospodyń wiejskich w Jaszkanie i w Brodnicy.


 Wiesława Franczak – historyk, absolwentka UAM w Poznaniu, była urzędniczka, a obecnie pracownik izby regionalnej w Centrum Kultury Tlenownia w Czempiniu, społeczniczka, członkini Stowarzyszenia Miłośników Dziedzictwa Narodowego im. gen. Józefa Wybickiego oraz Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Ziemi Czempieńskiej.

 Mariola Kaźmierczak – absolwentka UAM w Poznaniu na wydziale kulturoznawstwa, dyrektorka Centrum Kultury Książ Wlkp., lokalna działaczka i liderka społeczna, animatorka kultury, założycielka Uniwersytetu Entuzjastów Świata, członkini stowarzyszeń, takich jak Ochotnicza Straż Pożarna Włoskiejewice-Ługi, Koło Gospodyń Wiejskich Włoskiejewice-Ługi.


 Magdalena Szymańska – polonistka, absolwentka UAM w Poznaniu oraz Wielkopolskiej Akademii Społeczno-Ekonomicznej w Środzie Wlkp., pracownik Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Dolsk, pasjonatka lokalnych historii, w tym przewodniczka po świecie Marianny z Malinowskich Jasiołkiej.


 Daria Rosiak – absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu – studia podyplomowe w zakresie informacji naukowej, elektronicznej oraz bibliotekarstwa, dyrektorka Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Dolsk, sprawuje opiekę nad Izłą Regionalną w Dolsku, członkini Koła Gospodyń Wiejskich „Masłowianki” w Masłowie.


 Ewa Smoleńska (Białą) – absolwentka Akademii Muzycznych w: Poznaniu, Warszawie i Bydgoszczy, Wyższej Szkoły Biznesu w Poznaniu oraz szkoły liderów Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Muzyk i społecznik, realizująca innowacyjne projekty edukacyjne i kulturalne, lokalne i międzynarodowe; prezes zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Z muzyką do ludzi”.


 Renata Brukiewicz – kreatorka kultury, marki i dobrego stylu. Dyplomowana trenerka biznesu, ekspertka i popularyzatorka wiedzy z savoir-vivre i etykiety. Prowadzi szkolenia, prelekcje i konsultacje z tej tematyki. Menadżerka i producentka muzyczna, konferansjerka. Organizatorka własnych produkcji koncertowych oraz koncertów artystów polskiej sceny muzycznej.

Projekt współtworzą i rozwijają z nami:


 Małgorzata Sajkiewicz – socjolożka, studia ukończyła na UAM w Poznaniu, sołtyśka Brodnicy, radna Rady Gminy Brodnica, doradczyni, społeczniczka i liderka. Współzałożycielka i członkini Koła Gospodyń Wiejskich w Brodnicy „Aktywne Brodniczanki”. Autorka i koordynatorka projektów edukacyjnych i społecznych. Twórczyni i liderka Pracowni Orange w Brodnicy oraz współzałożycielka grupy historycznej gminy Brodnica „Kazimierz”. Absolwentka XVIII edycji Programu Liderckiego PAFW Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.


 Renata Czupełna – ukończyła biologię na UAM w Poznaniu, emerytowana nauczycielka, popularyzatorka ziół i zdrowego stylu życia. Przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich „Jaszkowianki” w Jaszkanie, właścicielka Apartamentów Agroturystycznych „Na Plebanii” w Jaszkanie. Działaczka społeczna, miłośniczka i propagatorka dziedzictwa kulturowego bł. Edmunda Bojanowskiego.

 Eva Rufo – poznanianka z wyboru, Hiszpanka z urodzenia, aktorka i reżyser teatralny, performerka i gawędziarz, wykładowczyni w Zakładzie Językoznawstwa Stosowanego UAM w Poznaniu. Organizatorka festiwalu opowiadania „Una Semana de Cuento”.










 Katarzyna Wala – antropolożka i animatorka kultury, dziennikarka. Założycielka Mobilnego Domu Kultury Wilczak, inicjatorka przywrócenia tradycji i organizacji Parad Sobótkowych, twórczyni herstorycznej grupy rekonstrukcyjnej Bloomerki, pomysłodawczyni i realizatorka projektu Spódnice Wolności/Skirt of Life, który prowadzi w kolektywie

z Krystyną Lipką-Czajkowską – artystką plastyczką oraz Julią Kromoliczką – projektantką mody zrównoważonej. Animatorka działań na rzecz wspólnoty sąsiedzkiej.

 Maria Konieczna – absolwentka Liceum Ogólnokształcącego w Śremie. Uczyła religii i języka hiszpańskiego. Miłośniczka podróży, szczególnie zainteresowana Hiszpanią. Kronikarka i działaczka społeczna w Towarzystwie Polska-Hiszpania. Autorka licznych publikacji do „Gazety Śremskiej” wydawanej przez Muzeum Śremskie oraz zaangażowana czytelniczka i przyjaciółka miejscowej biblioteki, wspierająca tę instytucję w wielu projektach. Zajmuje się genealogią rodziny, odkrywając dzieje przodków, między innymi: Praprapradziadka Jędrzeja Dalekiego – pierwszego kronikarza chłopskiego, uczestnika wojen napoleońskich, jak również koleje życia Babci Anieli Robaszyńskiej – uczennicy Szkoły Gospodarstwa Domowego w Śremie stworzonej przez Felicjanę Szczerbińską.

 Dorota Witczak – rodowita śremianka, lokalna działaczka społeczna zaangażowana w działania na rzecz aktywizacji mieszkańców i ekologii. Wiceprezeska i koordynatorka Stowarzyszenia Pomocna Dłoń w Śremie. Pasjonatka prac rękodzielniczych. Na co dzień realizuje się, pracując w Śremskim Ośrodku Kultury.

Partnerzy projektu:


-  Stowarzyszenie Miłośników Dziedzictwa Narodowego
im. gen. Józefa Wybickiego,
-  Centrum Kultury Książ Wlkp.,
-  Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Dolsk,
-  Ceglarnia Jarosławki,
-  Szkoła Podstawowa im. Emilii Sczanieckiej w Konarzycach,
-  Pałac Mańkowskich w Brodnicy,
-  Śremski Ośrodek Kultury w Śremie,
-  Muzeum Śremskie,
-  koła gospodyń wiejskich powiatu śremskiego (KGW „Jaskowianki”
w Jaskowie, KGW w Brodnicy „Aktywne Brodniczanki”).



Nasza Babcia Aniela

Nasza Babcia Aniela urodziła się w 1885 roku w Chwałkowie Kościelnym. Rodzice jej to Michał i Jadwiga Robaszyńscy, mama z domu nazywała się Daleka. Aniela była najstarszą z córek, miała jeszcze trzy siostry i trzech braci. Ojciec Michał był kołodziejem.

Jeszcze przed ukończeniem siedemnastego roku życia Anieli, rodzice zdecydowali, aby posłać ją do Śremu, do Szkoły Gospodarstwa Domowego, którą założyła i prowadziła Pani Felicjana Szczerbińska. Szkoła ta miała na celu przygotować dziewczęta polskie z rodzin mieszczańskich i zamożniejszych wiejskich do dobrego gospodarowania i prowadzenia domu po zamążpójściu. Trzeba zaznaczyć, że była to jedyna tego typu placówka w zaborze pruskim. Zajęcia lekcyjne były prowadzone w języku polskim.

 **Felicjana Szczerbińska** (1856-1930) – urodzona w Gostyniu, córka Franciszka Szczerbińskiego oraz Julii z Kostrzewskich. Była najstarszą z czwórki rodzeństwa, a po śmierci rodziców przejęła nad nimi opiekę. Działaczka społeczna i założycielka Szkoły Gospodarstwa Domowego

i Pracy Domowej dla dziewcząt polskich w Śremie. Placówka mieściła się w dawnym klasztorze pojezuickim (dzisiaj Zakład Opiekuńczo-Pielęgnacyjny w Śremie przy ul. Promenada). Jej biografia jest ciekawa i bogata, a dziełem jej życia stała się szkoła z określoną wizją, w ramach której odpowiednia edukacja kobiet prowadziła do ich usamodzielnienia się i radzenia sobie z organizacją gospodarstwa domowego (dzisiaj śmiało możemy powiedzieć o zarządzaniu gospodarstwem domowym i finansami) oraz roli kobiety, będącej wzorem i pierwszą nauczycielką dla dzieci. Szkoła była jedyną placówką tego typu o wybitnie polskim charakterze na ziemiach zaboru pruskiego. Wykształciła w sumie około tysiąca dziewcząt. W 1910 r. Szczerbińska została zmuszona do zamknięcia szkoły i przeprowadziła się na Śląsk, gdzie czynnie działała na rzecz rozwoju kobiet, ich edukacji i zachowania polskości. Zmarła 4 maja 1930 roku w Poznaniu. Do końca życia pozostała niezamężna i bezdzietna.

Ponieważ szkoła była placówką prywatną i wyłączny ciężar utrzymania spoczywał na uczennicach, czesne było wysokie. Oprócz tej opłaty, uczennice musiały przybyć do szkoły wyposażone w wyprawkę w postaci bielizny osobistej, pościelowej oraz przyborów toaletowych i kuchennych.

W ramach jednorocznego kursu dziewczęta odbywały zajęcia w zakresie szeroko pojętego: kucharstwa, prania, prasowania, szycia ręcznego i maszynowego, tworzenia wykrojów, nauki robótek ręcznych, artystycznych, sprzątania, znajomości *savoir-vivre*, pisania listów i podań, prac w ogrodzie.

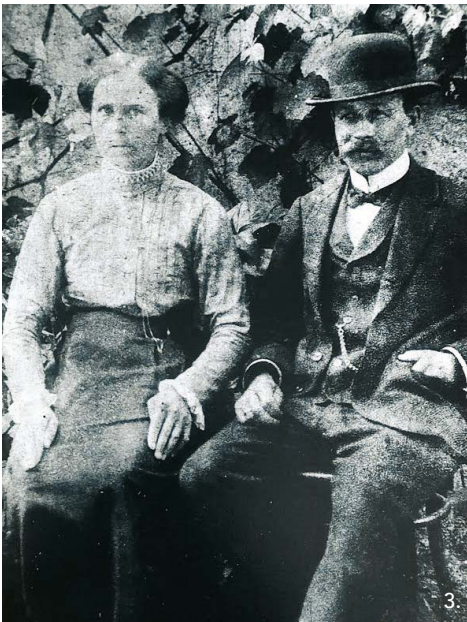
Wśród nielicznych pamiątek po Babci Anieli pozostały dwa zeszyty ze Szkoły Gospodarstwa Domowego. Jeden jest zatytułowany „Układ” i zawiera zasady *savoir-vivre* dotyczące młodych dziewczyn, a w drugim zeszycie – „Przepisniku”, znajdują się przepisy kulinarne.



1. Córka Anieli – Felicja z koleżanką w 1939 r.



2. Aniela Robaszyńska w 1903 r.



3. Aniela i Stanisław

4. Aniela i Stanisław lata powojenne

Kiedy Aniela kończyła szkołę, hrabina Platerowa szukała opiekunki do dzieci hrabiny Tyszkiewiczowej. Wtedy Pani Felicjana Szczerbińska poleciła jej swoją uczennicę Anielę, jako inteligentną, pracowitą i skromną dziewczynę. Rodzice Anieli zgodzili się na wyjazd córki, uznając to za duże wyróżnienie.

Hrabiostwo Feliks i Antonina Tyszkiewiczowie mieszkali w Połędze na Litwie. Była to miejscowość letniskowa, pięknie położona nad Bałtykiem. W okresie letnim przybywały tam tłumy gości ze szlacheckich rodów z całymi rodzinami, służbą i ekwipunkiem. Babcia wspominała też rejsy statkiem do Petersburga, gdzie prawdopodobnie Tyszkiewiczowie mieli zimową rezydencję. Aniela znalazła się w zupełnie nowym środowisku, wśród ludzi światowych, wykształconych, władających obcymi językami.

Opieka nad dziećmi była dla niej przyjemnością; pilnowała, aby odpowiednio się ubierały, przebywała z nimi podczas posiłków, spacerów i zabaw. Nie była to ciężka praca dla Anieli. Pracodawcy jak i służba dobrze ją traktowali.

W rodzinnych wspomnieniach o Babci pojawia się wzmianka, iż będąc na Litwie, przeżyła pierwszą miłość, zakochując się w oficerze carskim. Nic więcej nie wiadomo, czy to była miłość odwzajemniona, czy tylko zauroczenie. Niewątpliwie, bez względu na wszelkie okoliczności, rodzice Anieli już zaplanowali dalsze losy dla swojej córki – po przeszło rocznym pobyciu u Tyszkiewiczów listownie ją zawiadomili, że ma wracać do domu, bo postanowili wydać ją za mąż.

Trudno powiedzieć, czy Aniela знаła już wcześniej Stanisława Kaczmaraka, czy spodziewała się, że rodzice tak zadecydują. Stanisław był sześć lat starszy od Anieli, pochodził też z Chwałkowa, tak jak jego przodkowie. Był wyuczony na kowala i właśnie wrócił ze służby w pruskiej armii.





5. Siostry Anieli – Weronika i Pelagia

6. Aniela i Stanisław z córką Felją w 1946 r.



7. Córki Anieli – Ludka i Maria

8. Najstarsza córka Anieli – Ludwika

9. 50-lecie rodziców Anieli
– Michała i Jadwigi
w 1927 r.

10. Ślub syna Anieli
– Leona i Marii w 1938 r.



11. 50-lecie Anieli
i Stanisława w 1955 r.



Zastanawialiśmy się, co też Babcia mogła czuć, wracając do domu, do narzeczonego. Czy buntowała się, czy była pogodzona z losem? Miała niecałe 20 lat, zostawiła za sobą świat kolorowy, wesoły, zupełnie inny od tego, który na nią czekał... oraz, jeśli tak było, pierwszą miłość... Babcia nigdy nie lubiła mówić o sobie, o swoich przeżyciach, pragnieniach, marzeniach. Myślę, że pogodziła się z decyzją rodziców, tak jak to bywało w tamtych czasach...

W 1905 roku odbył się ślub Anieli ze Stanisławem. Stanisław dostał pracę kowala w Psarskim koło Śremu, a później kilka kilometrów dalej, w Górze, w majątku hrabiego Cezarego Platera, gdzie wraz z rodziną mieszkał do lat sześćdziesiątych. Rok po ślubie urodziła się Ludwika, a potem w odstępach dwu- i trzyletnich przychodziły na świat następne dzieci – w sumie pięć córek i trzech synów: Leon, Mieczysław, Teodozja, Leokadia, Maria, Felicja, Marian. Felicja, moja mama, dostała imię na pamiątkę znajomości Babci z Panią Felicjaną Szczerbińską, tylko Babcia wybrała krótszą formę.

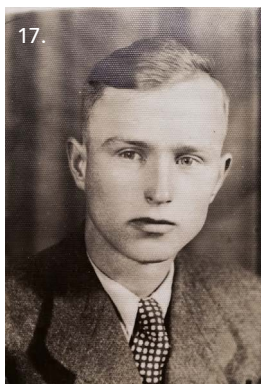
Dziadkowie bardzo dbali, aby ich dzieci miały, jak to się mówiło „fach w ręku”. Syn Mietek wyjechał do Poznania i tam wyuczył się zawodu piekarza. Po otrzymaniu dyplomu mistrzowskiego wrócił i w Śremie ożenił się oraz otworzył piekarnię. Leon miał zdolności artystyczne. W Poznaniu uczył się sztuki pozłotnictwa i sztukaterii. Po szkole, do pracy przyjął go Pan Berdyszak i z jego ekipą odnawiali kościoły. Leon ożenił się w Śremie w 1938 roku, a rok później zginął w kampanii wrześniowej w bitwie pod Bzurą. Nie muszę pisać, jaki to był ogromny cios dla kochającej się rodziny... Najmłodszy – Maryś uczęszczał do śremskiego gimnazjum, był świetnym matematykiem, ale kiedy wybuchła wojna został wywieziony na roboty do Niemiec. Tam poznał Niemkę, wziął z nią ślub i po wojnie wyjechali do Kanady. Tylko raz, w 1971 roku, przyjechał z żoną i dziećmi do Polski. Niestety, ojciec Stanisław nie doczekał tej chwili.



- 12. Córka Anieli – Felicja
- 13. Córka Anieli – Leokadia
- 14. Córka Anieli – Maria
- 15. Córka Anieli – Teodozja
- 16. Syn Anieli – Mieczysław



- 17. Syn Anieli – Marian
- 18. Syn Anieli – Leon





19. Komunia św. córek Anieli
– Mani i Ludki w 1923 r.



20. „Mała Babcinka” z prawnuczkami
– Gosią i Madzią w 1975 r.



21. Aniela i Stanisław z córką Felą
i przyszłym zięciem Józefem w 1946 r.
(rodzice Marii Koniecznej)

Mam głębokie przekonanie, że wiadomości i umiejętności nabyte w szkole Pani Szczerbińskiej były swoistym posagiem, który Aniela wniosła w swoje małżeństwo. Starła się tę wiedzę przekazać swoim córkom, aby były dobrymi gospodyniami, umiały smacznie i zdrowo gotować, uszyć ubrania dla siebie i dzieci oraz aby umiały zachować się zgodnie z zasadami dobrego wychowania.

Babcia i jej córki gotowały doskonale. W naszej rodzinie zawsze jadało się urozmaicone potrawy: zupy, podroby, kluski, pierogi, knedle, sałatki, jak też wszelakie wypieki... Już trzecie pokolenie kobiet podobnie gotuje i przyprawia potrawy, jak to robiła nasza Babcia.

Babcia dla siebie i dzieci szyła sama. Często dostawała od hrabiny jakies materiały lub ubrania. Wtedy szyła, przerabiała i tworzyła piękne stroje. Umiejętność tę również przekazała swoim córkom. Ludwinia, Tosia i Ludka uczyły się szycia i przez jakiś czas zatrudniała je hrabina Platerowa. Potem wyjechały do Poznania, aby rozwijać swoje umiejętności krawieckie.

Babcia Aniela nigdy nie chodziła ubrana „po wiejsku”. Jej strojem była sukienka lub bluzka i spódniczka, żakiet lub płaszczyk. Tylko przy domu nosiła chustkę. Do kościoła czy idąc do miasta, nakładała kapełusz – w zimie welurowy, a w lecie słomkowy.

Pamiętam, będąc dzieckiem, patrzyłam, jak Babcia rozkłada materiały i przypina do nich poźółtkę wykroje. Myślę, że mogły one być jeszcze ze szkoły Pani Szczerbińskiej, bo figura Babci, pomimo urodzenia ośmiorga dzieci, się nie zmieniła – zawsze była niskiego wzrostu, drobna i krucha. Włosy czesała gładko lub z przedziałkiem na środku, zawsze upięte w koczek.

Dziadkowie byli bardzo poważani przez hrabiostwo. Dziadek nie tylko działał w kuźni, ale wykonywał wszelkie techniczne prace. Był bardzo zdolnym „panem majstrem”, jak zwracał się do niego hrabia Plater.



Między innymi samodzielnie złożył i uruchomił generator elektryczny, dzięki czemu w pałacu i parku było oświetlenie.

Przed domkiem Dziadków był nieduży ogródek warzywno-kwiatowy. Drugi, większy był z tyłu, za szopkami i tam też były warzywa, ale większą część zajmowały ule. Pszczołom, swojej prawdziwej pasji, Dziadek poświęcał każdą wolną chwilę od pracy. Babcia pod swoją opieką miała: kury, kaczki, prosiaka i przede wszystkim karmicielkę rodziny – krowę. Dzierżawili też od hrabiego kawałek pola, na którym sadzili: ziemniaki, buraki, brukiew. Musieli sami tę ziemię uprawiać. Kiedy była potrzeba, to szli w pole całą rodziną. Bywało, że Babcia kilka dni po porodzie kolejnego dziecka, wymościła mu wygodne miejsce w koszyku, który stawiała na miedzy, i pracowała na równi z innymi...

Babcia to „majstrowa”, do której przychodzili często mieszkańcy wioski, aby przeczytała lub napisała list do rodziny, jakieś pismo do urzędu albo aby doradziła, kiedy ktoś był chory. Prosilili ją też o pomoc w razie konfliktów rodzinnych czy sprzeczek sąsiedzkich. Hrabia Plater powierzył Babci prowadzenie filii biblioteczki wiejskiej. Był on założycielem Towarzystwa Czytelni Ludowych, które propagowało czytelnictwo na wsiach.

Babcia nie była gadatliwą osobą, wołała słuchać. Miała w sobie powagę, dostojność, ale też emanowała spokojem i dobrocią. Nie podnosiła głosu, na nikogo nie krzyczała, nigdy o nikim nie mówiła źle.

W latach powojennych, kiedy przybywało wnucząt, w maleńkich pokojach w Górze podczas wakacji i świąt kotłowały się tłumy. Wszyscy ciągnęli do tego miejsca, aby pobyć ze sobą, nacieszyć i naładować się miłością i spokojem płynącym od Babci i Dziadka. Nikt się nie kłócił, nie obrażał. Tamte czasy zapisały się w mojej pamięci zapachem babcinych ciasteczek ze skwarek „przez maszynkę”, nagietków i lewkonii z babcinego

ogródka, akacjowego miodu, który Dziadek podawał do wysiania z pokrojonych plastrów węzy...

Na początku lat sześćdziesiątych Dziadkowie przeprowadzili się do Jaraczewa, do córki Mani i zięcia Stasia, który też był pszczelarzem i przejął dziadkowe ule z rojami. Pod troskliwą opieką córki, jej najbliższych, a także innych córek, które przyjeżdżały do nich, dożyli sędziwego wieku. Dziadek Stasiu zmarł w wieku 86 lat, Babcia Anielka dożyła 96 lat. Jeszcze kilka miesięcy przed odejściem, przy łóżku, na stoliku miała książki i gazety. Czytała bez okularów, nosiła je między pięćdziesiątym a sześćdziesiątym rokiem życia, potem już ich nie potrzebowała. Babcia była bardzo pobożna, głęboko wierzyła w opiekę Bożą. Do końca swoich dni zachowała pogodę ducha, sprawność umysłu i doskonałą pamięć.

Nie mamy najmniejszych wątpliwości, iż to, że nasza więź rodzinna była i jest silna, że troszczymy się o siebie, pomagamy sobie, że nie tracimy ze sobą kontaktu, że kultywujemy pamięć o naszych przodkach, jest zasługą naszej Małej Babcinki, jak ją nazwała prawnuczka Gosia.

Mała Babcinka o Wielkim Sercu żyć będzie zawsze w naszej pamięci.

Maria Konieczna
wnuczka Anieli Robaszyńskiej



Układ – czyli savoir-vivre dawniej i dziś



Układ.
Otóż „Wstęp.”

Każde społeczeństwo ma swoje obyczaje, zwyczaje, wymagania, ceremonie, swój język, swe prawa. Zmieniają się nieraz te zwyczaje z upływem czasu, a na miejsce ich nastają znowu nowe, nie zawsze lepsze ale wywołane potrzebą epoki albo chwili. Wreszcie przyznać trzeba że jakkolwiek bądź by było, potrzeba mieć zwrucione oczy na terażniejszość, a każdy zastosować się musi do reguł i przepisów wymaganych w życiu towarzyskim jeżeli chce odpowiednie zajmować w nim stanowiska. Otóż te zwyczaje ogólnie przyjęte poznać należy, aby nie uchoǳić za człowieka źle wychowanego, gburowatego – nie narażać się na śmieszność i szyderstwo. Ponieważ rolę dominującą w rodzinie wypełnia matka, a prawdą stwierdzoną jest, że kobiety wywierają wpływ moralny i stanowczy na całą społeczność, do kobiet

więc należy, aby uczyła i przyzwyczajała dzieci od najmłodszych lat do grzeczności, do reguł i zwyczajów towarzyskich.

Niechby dziecko z wdziękiem chodziło i siedziało, przyzwyciężyło jadło i wyrażało się. Potrzeba także zwracać uwagę dzieci na głos na jego wyrobienie dźwięczne gdyż głos w mówieniu niemałą odgrywa rolę w późniejszym życiu, także do matki należy aby dziecko od najmłodszych lat przyzwyczajać do czystości, aby się nigdy nikomu z brudnymi rękoma, włosami potarganymi, w zabrudzonym niedokończonym ubraniu niepokazywał. Czystość nie tylko do higieny ale i do dobrego smaku należy a wcześniej w dziecko wszczepiona drugą jego staje się naturą.



Savoir-vivre i etykieta we współczesnym świecie

Choć czasy i zwyczaje się zmieniają, a świat wygląda inaczej niż sto lat temu i wszystko wokół nas dynamicznie ewoluuje, wartości, takie jak: szacunek, grzeczność, życzliwość i uprzejmość pozostają niezmiennie aktualne. Stanowią one fundament savoir-vivre i etykiety, które w dzisiejszych realiach nabierają nowego znaczenia.



Savoir-vivre i etykieta – współczesne rozumienie

Savoir-vivre, z francuskiego savoir = wiedzieć i vivre = żyć, czyli wiedzieć jak żyć, inaczej sztuka życia w społeczeństwie. Savoir-vivre definiowany jest jako dobre wychowanie, znajomość obyczajów i form towarzyskich, reguł grzeczności oraz jako umiejętność postępowania w życiu i radzenia sobie w różnych sytuacjach.

Savoir-vivre w praktycznym ujęciu to umiejętność tworzenia atmosfery i przestrzeni publicznej dla różnego rodzaju współpracy, w której inni ludzie chcą z nami przebywać, pracować i kreować.

Warunki te (atmosferę i przestrzeń publiczną) realizujemy na wiele sposobów: wyglądem, strojem, zachowaniem, językiem, jakiego używamy (słowem) oraz działaniem.

Świat daje nam dzisiaj wiele możliwości, ważne, by umieć z klasą z tych możliwości korzystać.

 Wskazówka savoir-vivre: Realizując siebie, nie rań innych osób.

Etykieta towarzyska i biznesowa to zasady zachowania się, wyglądu, ubioru, przyjmowania gości i organizowania przyjęć, obowiązujące w życiu społecznym i zawodowym. Mówią one o tym, jak powinno być, by nie dochodziło do konfliktów, a kontakty z innymi układały się harmonijnie.

Znajomość i stosowanie ich na co dzień pozwala na swobodę w zachowaniu i luksus bycia sobą w każdej nawet trudnej sytuacji. Trzeba jednak pamiętać o zasadzie zdrowego rozsądku, by nie narazić się na śmieszność, stosując reguły etykiety bez zastanowienia.

 Wskazówka etykiety: Znając zasady, dostosuj je do sytuacji i relacji.

Nadrzędną wartością savoir-vivre i etykiety jest szacunek, czyli ogólne dobro okazywane drugiemu człowiekowi i światu. Wskazówką zaś, by nie naruszać swojej i cudzej godności.

Wśród zachowania, mającego wiele wspólnego z szacunkiem i uprzejmością, znajduje się między innymi:

- okazywanie uwagi – z naciskiem na „nie przerywaj”,
- uczynność,
- punktualność,
- zachowanie przy stole,
- wygląd i strój.



Grzeczność i uprzejmość.

Zanim zaczniemy wyliczać zwyczaje światowe, powiemy kilka słów o grzeczności, o której powiedzieć można że jest: „tem dla umysłu czem wdzięk dla twarzy. Grzeczność, uprzejmość, delkatność jest podstawą dobrego wychowania, a obowiązującą w stosunkach towarzyskich, w życiu rodzinnym, w interesach i wogóle we wszystkich relacjach życia. Narodowe nasze przysłowie: „Na grzeczność nikt nie traci, wskazuje najlepiej że grzeczność jest obowiązkiem wszystkich, że pamiętania o tym obowiązku nikt nie żałował, a zapomnienie o nim nieraz niejednym wielkimi przykrościami przyplacić przyszło. Dlatego ludzie posiadający w wyższym stopniu sztukę życia towarzyskiego bezwarunkowo nigdy, nigdzie i względem nikogo nie są niegrzeczni, pamiętając o tem że jeżeli niegrzeczność może względem innej osoby być obrazą, to zawsze najprzód dla osoby pozwalającej sobie niegrzeczności, jest ubliżeniem.

Bez grzeczności nie można porozumiewać się z bliźniemi. Ona to łagodzi obyczaje, uspakaja zatargi, ona sprawia że przełożeni nas lubią, a podwładni szanują.

Grzeczność uczy nas dobroci, wtedy nawet kiedy nie posiadamy tej cnoty, bo jest też grzeczność wrodzona, płynąca z serca, której książka nie nauczy. – Jest to cnota przecież bardzo rzadka. W dziecku potrzeba zaszczepić grzeczność od lat najmłodszych, ażeby była naturą nieprzesadną.

Grzeczność względem każdego jest inna. Inną jest w stosunku przełożonych, do podwładnych, inną niższych do wyższych, inną męża



w stosunku do żony – braci dla siostr – starszych do młodszych i na odwrót. Ale jeżeli konieczną jest grzeczność, uprzejmość i delikatność w stosunku z obcymi, to więcej jeszcze konieczną w życiu domowym. Mąż i brat gbur, żona albo córka opryskliwa, kłótniwa, grymasna, paraliżuje dom cały i powodem jest nieraz do nieszczęścia w rodzinach. Grzeczniemi możemy być: wejrzaniem, mówieniem i obejściem. Zjadliwe spojrzenie, szyderstwo, przytyki w mówieniu, szorstkie obejście nie należy do grzeczności.

Grzeczność

W uprzejmości jest i wdzięk, i korzyść.

Eurypides

Grzeczność określana jest jako umiejętność kulturalnego zachowania. Polega ona na odpowiednim dostosowaniu swojej postawy i działań do okoliczności w taki sposób, aby druga strona czuła się komfortowo w naszej obecności.

Oto kilka elementów grzeczności:

- Emocje – bycie grzecznym wobec innych polega między innymi na panowaniu nad swoimi emocjami i nie unoszeniu się mimo różnicy zdań, lecz traktowaniu z szacunkiem ludzi dookoła siebie. To brak obrażania oraz używanie pięknego języka.
- Uprzejma osoba to taka, która ma w sobie troskę o to, by nikomu w obcowaniu nie okazać lekceważenia lub pogardy. Tak jak kiedyś, tak i dzisiaj, nasze przyjazne spojrzenie, okazywanie uwagi w rozmowie, kulturalne

słowo i stosowne zachowanie czynią z nas obraz osoby grzecznej i uprzejmej. To osoba łagodna i życzliwa wobec ludzi i zwierząt.

- Uśmiech – to uniwersalny język życzliwości. Osoba, która szczerze się uśmiecha, wzbudza sympatię, a ludzie w jej obecności dobrze się czują.



4. Chód i siedzenie.

Świadome i pewne siebie poruszania członków, należą do przyzwoitej powierzchowności. Naturalność a nie wymuszaność są tego pierwszym warunkiem. Jak z jednej strony strzedz się trzeba sztywnej postawy, tak z drugiej strony należy unikać rozlazłości albo zbytnej ruchliwości członków. Głowa powinna być prosto i swobodnie noszona – ani jej zbyt mocno zadzierać trzeba, ani zwieszać. Plecy nie powinny być zgarbione, brzuch nie wypięty, piersi powinny być naprzód, naprzód wysunięte, ramiona wtył. Nachylając się po jaki spadały przedmiot ruch ten wykonać z wdziękiem, przyzwoicie nie obracając się do nikogo plecami. Uwarzać trzeba też na układ rąk i ramion. Prostopadle, sztywnie i obwisło opuszczone ręce nadają ciału głupowatą minę. Ręce oparte na biodrach wykraczają przeciw dobremu obyczajom lepszemu towarzystwo, tak samo ręce trzymane w kieszeniach spodni u mężczyzn. Nie należy się też ciągle bawić rękoma, a wstrętne jest trzaskanie stawami u palcy. Bawienie się własnymi rękoma i palcami w czasie rozmowy z drugim, wyraźnie okazuje, że rozmowa jest nudna. Nie przyzwoite jest też klaskanie w dłoń palcami, obgryzwanie paznokci, wiercenie w nosie, drapanie się w głowie. W towarzystwie nikt

też nigdy łokciem się nie podpira, albo łokcie na stole rozkłada. Przy siedzeniu uwarzać należy aby nogę na nogę nie zakładać, nie rozpierać się i nie kręcić ustawicznie na krześle, nóg nie wysuwać zanadto, nie rozszerzać kolan, nie trącać nogami, nie tupać.

Tak samo złe wychowanie zdradza i złe siedzenie tylko na rogu krzesła – huśtanie się na krześle. Wstawać i sadowić się trzeba bez chałasu a opierać na krześle lekko. Stojąc nie należy się opierać o ściany i meble plecami albo brzuchem o stół. Ona

Chód powinien być swobodny, elastyczny, lekki, a przecież silny i zastusowany do ciała, wieku i stanu. W chodzie odbija się temperament człowieka, wiek i pewien stopień wykształcenia człowieka. Chód silny, spokojny, równy, świadczy o poczuciu własnej godności i świadomości świata; chód wolny, o głupiej zarozumiałości i dumnej pysze, chód drepający przesadny zdradza próżność i dumę; chwiejny wlekący się, niestałość opieszałość. Chód nie powinien być ani za prędko ani zbyt powolny. Podczas chodu głowę, cały korpus i ramiona powinny być trzymane prosto i spokojnie – nie trzeba się kołysać ani garbić; nie wolno też za silno stąpać szczególnie na schodach. Wstępując na schody kobieta postępuje za mężczyzną – zstępując – przeciwnie. Chodzenie kilka osób razem w jednym zawartym szeregu jest burszostwem i nie należy do dobrego wychowania. Jeżeli ścieżka zbyt wązka, młoda osoba mijając się, za starszą staje, aby starsza przejść mogła; to samo robi mężczyzna jeżeli kobieta przechodzi. Przeciskanie się we drzwiach, na trotuarach jest nie właściwem, jeżeli się poprzednio nie przeprosi; tak samo stawanie na trotuarze. Chodząc ręce trzymać spokojnie, nie machać nimi jakby się wiosłowało; stopy zwracane na zewnątrz, a stąpać pierwszej stopą niż piętą. Kobiety w ogóle powinny zważać na chód, pamiętając na to, że postawa i chód pełen godności mimowoli podziwienie wzbudza i dystygowaną i interesującą ją robi.

Elementy mowy ciała

W komunikacji międzyludzkiej mowa ciała jest ważnym aspektem i nie należy jej lekceważyć. Jeśli sami o sobie dobrze myślimy i szanujemy siebie, to będziemy wysyłać także pozytywne sygnały pozawerbalne potwierdzające nasze przekonanie w otoczeniu.


 WAŻNE/CIEKAWOSTKA:


W komunikacji międzyludzkiej płęć ma znaczenie. Różnicuje odbiór kobiet i mężczyzn pod względem mowy ciała!


Mowa ciała to wysyłane przez mózg, najczęściej nieświadomie, sygnały o naszych myślach, uczuciach i emocjach. Stanowi ona zewnątrzne odzwierciedlenie naszego stanu emocjonalnego. Wygląd naszego ciała, mimika, sposób siedzenia bądź poruszania się, ruchy rąk, ramion i oczu, postawa i pozycje ciała, strefy dystansu komunikacyjnego i kontakt wzrokowy powiedzą o nas bardzo wiele wprawnemu obserwatorowi.


Warto wskazać w tym miejscu kilka zasad pozytywnej mowy ciała, by robić i pozostawiać po sobie dobre wrażenie, a także poprzez te elementy okazywać szacunek sobie i innym.


Jeśli chcesz być postrzegana jako osoba atrakcyjna, pewna siebie i budząca sympatię, to:


 Sposób siedzenia: Nie siadaj, kiedy na kogoś czekasz. Siadając, zajmij swoje miejsce, nie rozsiadaj się, nogi trzymaj złączone razem, sylwetka niech będzie wyprostowana, a głowa lekko uniesiona.


 Poruszanie się: Poruszaj się spokojnym, pewnym krokiem z wyprostowaną sylwetką, bez kołysania na boki.


 Twarz: Miej ożywiony wyraz twarzy i niech uśmiech dostosowany do sytuacji i relacji będzie stałym punktem Twojego repertuaru. W sferze zawodowej kobieta, która delikatnie się uśmiecha (niepełny uśmiech) odbierana jest jako silna i wojownicza. Gdy uśmiech w sferze zawodowej jest nadprogramowy w rozmowie lub flirtujący obniża on jej kompetencje i traci wiarygodność.


 Gestykulacja: Ma ona wzmacniać nasz przekaz i przykuwać uwagę. Nadprogramowa gestykulacja odwraca uwagę od tego, co mówimy, zakłóca treść. Gestykułując, poruszaj się w strefie gestów neutralnych, czyli poniżej linii ramion i powyżej linii bioder, miej złączone palce. Unikaj krzyżowania rąk i nóg.

 Ruchy głowy: Rozmawiając, potakuj od czasu do czasu głową, a słuchając – pochylaj ją. Utrzymuj uniesiony podbródek.

 Kontakt wzrokowy: Utrzymuj kontakt wzrokowy tak, by każdy czuł się swobodnie. W kulturach, w których patrzenie na osobę jest dozwolone (nasza do takich należy), ludzie którzy to robią, zyskują większą wiarygodność.

 Postawa ciała i poziomy: Słuchając, pochylaj się lekko do przodu, a mówiąc, prostuj się. Dostosuj postawę do rozmówcy, wyrównując poziomy – kiedy on stoi, Ty wstań; jeśli on siedzi, postaraj się także usiąść.

 Terytorium: Stań tak blisko rozmówcy, by czuł się on komfortowo. Nie bądź intruzem terytorialnym.

 Odzwierciedlanie: Subtelnie odzwierciedlaj mowę ciała innych, nadając zachowaniu pewien elegancki ton (rytm) – prowadząc.



Ubranie.

Przysłowie mówi „jak cię widzą, tak cię piszą” – w oczach świata ubiór ma wagę, podług której sądzą człowieka. On pozwala nam wglądnąć w duszę człowieka i wnioskować o jego charakterze. Czystość i porządek to najpierwszy warunek odzieży, mający wywzieć przyjemne wrażenia. Bez tych dwóch warunków nie ma też elegancji w ubiorze. Ubiór skromniejszy da się wytłumaczyć ubóstwem, odznacza się schludnością przemawia wiele za swoim właścicielem. Nieczystość w ubraniu, brakujące lub wiszące guziki, popękane szwy i.t.d., dają uzasadnionej powód do twierdzenia o nieczystych obyczajach. Niedbałe w ubraniu osoby zwykle też leniwe, opieszale i niepunktualne są w zatrudnieniach. Od panującej mody nikt właściwie całkiem odstąpić nie może, ale nie trzeba podlegać jej niewolniczo i bezwarunkowo. Staroświeckie ubranie podpada tej samej śmieszności, co fircykowata modnisia. Przedewszystkiem należy uwzględnić swój wiek, swój stan i swoje środki. Starsza kobieta inaczej się ubierze jak młoda panna; służąca nie może się równać strojem państwu. Inaczej ubierze się ksiądz, inaczej wielki pan, inaczej artysta, inaczej rzemieślnik. Zbytek nad środki jest też głupi i najczęściej mija się z celem, bo publiczność zwykle jest dobrze poinformowana o majątkowych stanie większej części osób. Dalej baczyc należy jak i gdzie się odpowiednio ubrać. A więc inaczej ubrać się trzeba w pogodę, w podróż, a inaczej na wizytę. W ogóle gdzie się kolwiek kobieta czy mężczyzna



znajdują pierwszym warunkiem gustu i elegancji jest prostota i zastępowanie ubioru do wieku i stanu. Wielką wagą kładzie się na harmonię rozmaitych barw w ubraniu, aby nie mięszać wiele kolorów razem nie zgadzających się ze sobą, a kobiety prócz tego stósować powinny ubranie do kolorów włosów i płci. Co piękne dla brunetki rzadko zdobi blondynkę i na odwrót. Potrzeba się też starać aby krój sukien był dobry. Ale chociażby toaleta była najbardziej elegancka, zarzudka i ubranie najmodniejsze, pozostaną bez najmniejszego wrażenia, jeżeli spodnie, suknie czyli spódnice będą brudne i obszarpane; jeżeli trzewik nieczysty, pończocha brudna albo podarta z pod tej elegancji wygląda albo chustka do nosa jak ścierka w kieszeni.

Pamiętać należy, że kobiety nigdy ubrania zapominać nie powinny, a przedewszystkiem w domu. Kobieta rano nieumyta, rozczochrana, a nieraz w przydeptanych pantoflach, w brudnym kaftaniku, w jakimś kucym spódniczku do południa chodząca, wygląda obrzydliwie.

Zawsze trzeba być tak ubranym aby się nie potrzebować żenować nikogo.

Kto się nie umie ubrać, albo krzyżąc ubiera, naraża się nietylko na zarzut gminnego wychowania, ale i na śmieszność. Elegancja nie znaczy w ubiorze bogactwa, ale wykwinność a raczej dobry gust. Kobieta elegancka nie jest ta, która się złotem i drogiemi kamieniami obładuje, kokardami poupina, ale ta, której strój świadczy o dobrym guście i trzymaniu się zwyczajów dobrego towarzystwa. Matka nie powinna się tak ubierać jak córka; dwie siostry które już przeszły dwudziestkę nie potrzebują się ubierać jednakowo a gdy córek jest 4 w domu i już dorosłe, stój ich jednakowy byłby poprostu śmiesznością.

Koronek, bogatych materyi nie używa się na wsi, w podrózach albo przy wycieczkach.

Bizuteri stusować trzeba do wieku i okoliczności, i tak: młode paniny nie noszą nigdy brylantów nawet w dniu wesela. Aż do 20. roku dla pań stusowne perły, korale mało złota, chyba medalionik lub krzyżyk. Tylko srebro, a zegarek bez łańcuszka. Mogą też nosić biżuterie fantazyjną, a pierścionek rzadko, jeden chyba na prawej ręce.

Kobiety przeszedłszy lat 35 powinny się wyrzec biżuterii młodej, a więc koralu, turkusów i wszelkich fantazyjnych, bo w tym wieku lepiej nie nosić żadnych ozdób, jeżeli nie mogą być prawdziwe.

Do biżuterii powinien też być odpowiedni strój, n.p. korale tylko do białych, czarnych lub szarych sukien są stósowne. Dowodem najgorszego smaku brylantów noszenie wednie. Pierścionki kładzie się na czwarty lub piąty palec.

Kobieta czterdziestoletnia nie nosi sukien białych chyba negligowych. Pięćdziesięcioletnia nie nosi sukien dekolowanych, ale zarzuca na ramiona ubranie, albo szal koronkowy.

Rękawiczek czarnych nie nosi się nigdy z wyjątkiem żałoby, albo na pogrzebie. Teraźniejsza moda pozwala na nie, ale muszą być, albo duńskie, albo wyszywane bogato kolorowym jedwabiem. Woalek nie bierze się wieczorem do teatru albo koncertu.

Wygląd i strój współcześnie

Powiedzenie „jak Cię widzą, tak Cię piszą” jest nadal aktualne, a w obszarze wizerunku zewnętrznego mamy dzisiaj ogrom możliwości.

Co komunikujemy strojem sobie i światu?

Staranność ubioru i waga, jaką do niego przywiązujemy, świadczy o charakterze i usposobieniu noszącej go osoby. Możemy przez dbałość o właściwy strój okazywać szacunek lub przez jego niedostosowanie – lekceważenie.

Wygląd i strój są źródłem komunikacji o nas. Są wyrazem naszej samooceny, szacunku do miejsca i ludzi, zewnętrzną manifestacją naszych wewnętrznych wartości i przekonań. Mówimy innym, w jaki sposób chcemy być postrzegani.


Praca nad wizerunkiem zewnętrznym to element działań należących do kultury, a kultura opiera się na wartościach, które powinny być widoczne w modzie, bo ona jest jej częścią.

 Wartości, jakie powinny być widoczne w naszym stroju, to: PIĘKNO, DOBRO I PRAWDA.

Piękno – widać gołym okiem. To strój harmonijny, czysty i wyprasowany. Strój w odpowiednim fasonie, kroju, dostosowany do naszej sylwetki (ani za duży, ani za mały) i wieku, a do tego z tkanin o dobrej jakości.

Dobro – tego od razu nie widać. Strój dobry – to dobrany do okazji, do miejsca i ludzi. To poprzez odpowiednie dostosowanie stroju do miejsca i ludzi okazujemy szacunek.


Prawda – wyraża się w spójności wizerunkowej: strój ma być odpowiedni do osoby, która go nosi – nie udawaj kogoś, kim nie jesteś. Strój dobrany do naszej urody i osobowości. Uszlachetnijmy swoje wnętrze, a dalej dajmy mu godne, tak samo piękne, opakowanie.

 Manipulacja wyglądem – NIE!

Nasze opakowanie w komunikacji międzyludzkiej ma skutkować wiarygodnością i spójnością ze strony otoczenia. Co to oznacza? Ludzie najpierw na nas patrzą, a potem szukają potwierdzenia tego,

co widzą w naszych słowach i działaniach. Bądźmy spójne także w tym obszarze. Nie możemy udawać kogoś, kim nie jesteśmy, a w parze z naszym wyglądem ma iść tak samo ładne nienaganne zachowanie, język i działanie.

Nasze piękno wynika z postawy (życiowej i sylwetkowej), pewności siebie płynącej z naszego wnętrza i dobrych manier. Dajemy godną oprawę temu, co w nas wyjątkowe i niepowtarzalne.

 Ważne zasady dla każdej z nas:

„Moda przemija, styl pozostaje” – Coco Chanel – Znajdźmy swój styl i nie podążajmy ślepo za modą, bo jest ulotna. Moda ma być dla nas inspiracją i należy ją stosować z umiarem, dopasowując modne fasony, kolory do swojej sylwetki i wieku, standardów środowiskowych i okazji.

Kolory – warto znać kolory, w których jest nam do twarzy. Dzisiaj, inaczej niż dawniej, biały kolor noszą zarówno młode kobiety, jak i te dojrzałe. To, czy zakładamy białą sukienkę, zależy nie od wieku, tylko od typu naszej urody, pory roku i okazji. W kolorze czystym białym najlepiej wyglądają panie o typie urody zima.

Biżuteria – każda z nas dobiera ją do swojej osobowości i okazji. Chętnie sięgamy zarówno po biżuterię ze srebra i złota, nosimy perły, jak i biżuterię sztuczną, kolorową, strojną.

- Perły możemy nosić od rana do wieczora. Odpowiednio dobrane pasują do stylizacji dziennych i wieczorowych. Są symbolem klasy, elegancji i dobrego smaku. Często kojarzone z kobiecością, delikatnością i klasyką.
- Noszenie brylantów do stylizacji dziennych nie jest wskazane, gdyż te zarezerwowane są na wieczór.
- Korale nosimy do sukienek oraz innych zestawów ubrań np. bluzki ze spodniami.

Warto pamiętać o zasadzie „mniej znaczy więcej”. Wciąż aktualne jest zachowanie umiaru, by nie wyglądać jak choinka.

Dekolty – inaczej niż kiedyś, kobiety częściej odsłaniają ramiona i noszą większe dekolty. Należy jednak uważać, by nie przesadzić z ich wielkością/głębokością.

Elegancja i wygoda

Na co dzień bardzo często sięgamy po stroje typu smart casual, czyli swobodne, np. spodnie z materiału lub dzinsy oraz T-shirt lub bluzka z innego materiału plus marynarka albo np. zakładamy dzienną sukienkę.

Pułapki stroju smart casual szczególnie na arenie zawodowej:

Zbyt strojnie – unikaj wykończeń, które kojarzą się z modą wieczorową: satyny, cekinów, rajstop typu kabaretki, biżuteryjnych torebek itp.

Zbyt sportowo – w czasach świetności materiału dresowego łatwo z nim przesadzić. Jeśli postanowisz wybrać sukienkę lub marynarkę z dzianiny, pamiętaj, że stonowana kolorystyka reszty stroju to jedyny klucz do sukcesu.

Zbyt kobieco – odkryte ramiona i krótkie spódnice zostaw na inne okazje. Zasada każdego stroju do pracy to brak „sexy” konotacji. Kobiecość to nie to samo, co frywolność.

Zbyt kolorowo i wzorzysto – stosuj zasadę łączenia trzech kolorów. Kolory achromatyczne, czyli biały, szary, czarny – nie liczą się. Wzory nie mogą przytłoczyć Ciebie i odwracać uwagi od tego, co mówisz. Uważaj na barwny strój, gdy masz intensywny kolor włosów.



Przy stole.

Siada się do stołu bez chałasu, ani za blisko ani za daleko stołu. Łokciami się nie wywija, także nie opiera się na stole. Serwety pod brodę się nie zapina, ale rozkłada się na kolanach, z półmiska nie sięga się swoją łyżką ani widelcem czeka się młodszemu aż starsi wezmą. Na półmisku kawałków się nie wybiera, ale bierze się pierwszy z brzegu. Nożem się potraw do ust nie wkłada, a kraje tylko po kawałku mięso, nie od razu wszystko. Widelcem tylko je się ryby, klóski, wszelkie siekane mięso. Chleb łamie się w palcach, tak samo sucha bułeczka. Szparagi jedzą się palcami. Trzeba unikać wszelkiego skrobania, wylizywania, cmokania i stękania.

Kości czy pestek nie wypluwa się w rękę ale na łyżkę i kładzie się na brzeg talerza, nie na stół. Niegrzecznie jest podczas jedzenia bawić się włosami, ubiorem – kaszleć głośno, kichać; głowę nachylać na talerz drugiego, drobić sobie coś do rosółu albo kawy, maczać w kawie bułkę, obcierać talerz, ciasteczka chować do kieszeni, rozlewać płyny na obrys bryzgać nimi i.t.d. Jeżeli się niewie jak się niektóre potrawy jedzą n.p. karczochy, ostrygi, raki wtenczas uwarzać najpierw trzeba na innych stołowników i ich naśladować; jednak robić to trzeba nie spostrzeżenie. Kawę się nigdy na podstawkę nie wylewa – łyżeczkę przy picu kawy kładzie się na podstawkę. Je się powoli, a kawałki kładzie się małe do ust. Z ustami pełnymi się nie mówi, a mówiąc nie pluje się na wszystkie strony.

Leguminę je się widelcem, lody i krem małą łyżeczką. Potrawy podaje się z lewej strony, talerze z prawej – wino leje się także z prawej strony.



Będąc proszonym na obiad albo kolacją trzeba być punktualnym nie trzeba ani 10 minut przyjść za późno ani 10 minut za wcześnie. Zaproszenia na obiad albo na wieczór wysła się ośm dni najprzód. Wyższych stanowiskiem od siebie zaprasza się osobiście. Po proszonym obiedzie oddaje się potem w tydzień wizyte, a gdy kto nie przyjął zaproszenia, powinien nie mniej złożyć wizytę, gdyż w przeciwnym razie wydawałoby się jak gdyby zrywał stusónki.

Panny nie chodzą nigdy same na proszone kolacje albo obiady, ale w towarzystwie rodziców, lub starszej zamężnej kuzynki lub przyjaciółki. Wrozporządzeniu miejscami przy stole należy mieć uwagę na wiek i inne względy zależne od okoliczności. Gospodarz i gospodyni domu siedzą na środku stołu naprzeciw siebie mając po prawej i lewej stronie osoby, które najbardziej zaszczycić pragną. Osobie duchownej należy się miejsce chonorowe.

Przy obiedzie może być ożywiona rozmowa, przecież nie gwałtowana.

Polityka wyłącza się; strzedz się też trzeba ażeby rozmowa nie przeszła w obmowę lub dwuznaczniki. Szeptać nie należy też nigdy. Kobiety zdejmują rękawiczki dopiero do stołu gdy siadają. Lokajowi skinieniem głowy dziękuje się za podany półmisek, a pozwala mu się talerz zmienić, gdy przyjdzie po niego choć jeszcze potrawa niedokończona. Łyżkę zostawia się na talerzu, widelec kładzie się na podstawkę. Kiedy do stołu usługuje dwóch służących, w takim razie ci zaczynają usługę najprzód od osoby siedzącej po prawej stronie gospodarza, potem idą do osoby siedzącej po lewej – powracają do drugiej osoby po prawej stronie i każdy już potem obsługuje swoją stronę.


Co do nakrycia każdy gość powinien mieć przy bardzo wystawnych obiadach po cztery kieliszki po prawej stronie. Serwety fantazyjnie układane w rozmaite figury zupełnie są zarzucone. Nikt z gości przy obcym stole nie składa serwety jak w domu, ale nie złożoną po lewej stronie zostawia.

Wokół stołu

Umiejętność zachowania się przy stole wystawia na próbę sympatię i szacunek. Dobre nawyki w tym zakresie są dziś cenniejsze niż „złote foldery”, gdyż przy jedzeniu często ujawnia się właściwy charakter człowieka. Im bardziej perfekcyjne maniery prezentujemy przy stole, tym lepsze wrażenie i emocje pozostawiamy.

Wiele zasad zachowania się przy stole jest stałych bez względu na czasy, w których żyjemy.

To, co uległo zmianie to np. zasady dotyczące uczestniczenia kobiet w życiu towarzyskim. Kobiety bywają na różnych przyjęciach oraz w różnych miejscach np. w kawiarniach – same, bez względu na to, czy są zamężne, czy też nie. Współczesna dama wie, kiedy ma wyjść z przyjęcia, jak się zachować i ile alkoholu wypić, by nie narażać swojej reputacji.

 Kilka zasad zachowania się przy stole, o których warto pamiętać:

- Na proszony obiad lub przyjęcie zasiadane przychodzimy punktualnie (ani za wcześnie, ani za późno).
- Odzież wierzchnią (płaszcz, kurtki, kapelusze i akcesoria np. parasol) zostawiamy w szatni lub miejscu do tego wyznaczonym. W szatni zostawiamy także ewentualne torby, jeśli mamy takie ze sobą (np. gdy zmieniamy zimą obuwie).
- Do stołu zasiadamy, odsuwając krzesło bezgłośnie. Siadamy na całym siedzeniu krzesła, a nie na jego brzegu.

- Torebkę, jeśli jest mała, trzymamy na kolanach lub układamy na krześle tak, by nie spadła. Dużą torebkę stawiamy obok naszego krzesła tak, by nie przeszkadzała osobie siedzącej obok nas lub kładziemy w miejscu za stołem np. na półce (jeśli takowa jest w pobliżu). Należy pamiętać, by nasze torebki nie stały się główną częścią wystroju wnętrza.
- Telefony, klucze i inne gadżety trzymamy schowane – nie układamy ich na stole. Plastik z elegancją nie ma bowiem nic wspólnego.
- Zabiegi kosmetyczne (np. malowanie ust) i higieniczne wykonujemy poza obrębem stołu, oddalając się do toalety.
- Perfumy stosujemy subtelnie, by nie zakłócały zapachu potraw i nie były uciążliwe dla innych.
- Jemy posiłek bezgłośnie, małymi kęsami. Nie mówimy z pełnymi ustami.
- Rozmawiamy na tematy tzw. „bezpieczne”. Dama nie plotkuje, nie obraża, nie mówi o nieobecnych, nie wypytuje o zdrowie i sama o nim nie mówi, nie pyta o sprawy osobiste i nie obgaduje swojego „byłego”. By mieć o czym rozmawiać, warto być w różnych miejscach np. kultury i sztuki, mieć ogląd na wydarzenia. Wówczas łatwiej nam nawiązywać rozmowy na różne tematy.
- Podczas posiłku głównego rozmawiamy z najbliższymi biesiadnikami przy stole tak, by nie mówić za głośno i nie zakłócać posiłku innym osobom. Przy kawie możemy wstać od stołu i przemieszczając się, prowadzić rozmowy ze wszystkimi.
- Nigdy nie wychodzimy z przyjęcia ostatnie.



Na ulicy.

Łatwo poznać na ulicy osobę dobrze wychowaną, grzeczną i dystyngowaną. Nie ogląda się ona po za siebie, nie przystaje w krok, nie patrzy w niebo ani w ziemię, głośno się nie śmieje, głośno nie rozmawia, po oknach nie patrzy. Idzie ona lekko, pewno, patrzy na kilka kroków przed siebie, kłania się znajomym spodkanyom na ulicy, ale unika zatrzymywania się, zaczepiania, a szczególnie towarzyszenia im. Gdy potrąci przypadkiem kogo na ulicy, przeprosić natychmiast choć by to była osoba nieznajoma i niższa stanowiskiem od niej.

Nie trzeba także nigdy środkiem trotuaru iść tylko z boku, aby drugim nie przeszkadzać. Tak samo wchodząc na schody do składu jakiego iść przy poręczy, a grzeczność wymaga, spodkawszy kogo wchodzącego na schody lub schodzącego poczekać, tamta zaś osoba wywzajemniając się powinna kroku przyspieszyć.

Młoda panna powinna nigdy też na przechadzkę, albo na promenady gdzie gra muzyka nie wychodzi sama albo z towarzyszkami, zawsze ze starszemi osobami. Wolno jej tylko za sprawunkami wychodzić samej, ale nigdy pod żadnym pozorem jeżeli chce uchodzić za dobrze wychowaną nie wolno jej się z młodym mężczyzną na ulicy pokazywać.



Na ulicy w XXI wieku



O czym, idąc ulicą, powinna pamiętać współczesna dama?

Zasada prawej strony – chodzimy prawą stroną chodnika, korytarza, stajemy po prawej stronie schodów tak, by osoby idące z przeciwka mogły swobodnie przechodzić lub mijać nas, gdy idą szybciej.

Telefon jest dzisiaj stałym elementem naszego życia. Idąc ulicą, pamiętajmy o umiarkowanej głośności prowadzonej rozmowy, uważności i by nie wpadać na przechodniów i ich nie potrącać, oddając się rozmowie. Przechodząc przez ulicę, odłóżmy telefon i inne rozpraszacze.

Osobę kulturalną z dobrymi manierami rozpoznamy na ulicy między innymi po takim zachowaniu:

- pomimo tego, że ma pierwszeństwo, wchodząc na pasy, spojrzysz w prawo i w lewo, by sprawdzić, jak daleko są jadące samochody,
- przystanie, gdy auto jest już za blisko, ukłoni kierowcy i uśmiechnie, by podziękować, gdy ten się zatrzyma. Nie robi niestosownych min oraz nie rzuca wyzwisk, gdy auto przejedzie przed nią.

Idąc ulicą, dbajmy o to, by nasz krok był spokojny, sprężysty. Nie chodzimy z szeroko rozstawionymi stopami, patrzymy przed siebie, nie zatrzymujemy się i nie oglądamy za inną osobą (bo i po co?), nie krzyczymy i nie prowadzimy zbyt głośnych rozmów.



W kościele.

Pobożność i wychowanie religijne wskazują nam sposoby przyzwoitego zachowania się kiedy wchodzimy do świątyń, poświęconych czci Bożej; a potrzeba być bardzo lekkomyślną i śmiesznie próżną, aby iść do kościoła po to, aby strojem i chałasem zwracać na siebie powszechną uwagę i przeszkadzać drugim. Kto nie żanuje potrzeby modlitwy ten jest zbyt cennym w kościele, a okazuje najgorszy brak wychowania jeżeli tam idzie po to, aby okazać lekceważenie nabożeństwa. Co zaś do kobiety: wiara, modlitwa i pobożność podnosi jej piękność, otacza ją aureolą ideału i uszlachetnia ją w oczach mężczyzn. Mężczyźni zchylają czoło przed kobietami wierzącymi, pobożnymi i skromnymi.

Wchodzi się do kościoła na palcach, do ławki zupełnie cicho – włąćce się nie rozpiera – nie rozmawia się, i rozgląda się i strzela oczyma po kościele. Trzeba też unikać przesady.

Głośno nie trzepać pacierzy, bić się w piersi aż jęcząc, całować obrazy, leżeć krzyżem. Wszystko to jest rzeczą niewłaściwą, ściągą na siebie oczy publiczności, cechuje brak znajomości światowych zwyczajów i świadczy na niekorzyść osoby praktykującej te dewocje, bo ją podaje w poderzenie, że pobożność tylko na popis.

Nie należy ubierać się idąc do kościoła w rzeczy krzyżące – nigdy też suknia nie powinna być wycięta. Niewłaściwie też iść do kościoła w ogrodowym kapeluszu i z rozpuszczonymi w nieładzie włosami.



Jak z jednej strony niewłaściwe jest rugowanie osób ze swoich siedzeń i ławek, tak z drugiej strony bardzo niegrzecznie zajmowanie nie swoich miejsc. Zpostrzegłszy, że osoby które do ławek mają prawo, wchodzi do kościoła ustąpić należy bez z włoki. Wchodząc do ławki należy się osobom starszym w gronie naszym pierwsze miejsce. Nigdy też mężczyzna kobiecie w kościele ramienia nie podaje.

W Krakowie i Warszawie jest zwyczaj kwestowania po kościołach. Panny lub mężatki które się tego podjęły powinny mieć elegancką toaletę ale ciemną.

Przed rozpoczęciem kwesty kwestarka obowiązana jest złożyć sama ofiarę większą od zwyczajnej. Lekkim skinieniem głowy należy dziękować za składane ofiary i nie okazywać najmniejszego datku niezadowolonia choćby w najlepší sposób. Panna lub bardzo młoda osoba nie może kwestować bez towarzyszkii starszej – albo starszego, ogólnie poważnego mężczyzny. Nie przywoitym jest rzucanie zwysoka pieniądze na tacę, jakoby się przez to działa powiedzieć, że ofiara jest bardziej znaczną.

W kościele i innych miejscach skupienia

Współcześnie, w zależności od wyznania, uczęszczamy na nabożeństwa do różnych miejsc: kościołów, cerkwi i innych obiektów kultu religijnego.

W każdym z nich obowiązują nas stroje przywoite, najlepiej z zakrytymi ramionami i tak samo przywoite zachowania, dalekie od krzykliwego.

Starajmy się nie absorbować swoją osobą i swoim zachowaniem tych, którzy trwają już w modlitwie. Unikajmy stukania obcasami, szybkiego kroku, głośnego wchodzenia do ławki i rozmów.

Stajemy lub siadamy w skupieniu, nie rozglądając się na boki, nie szukamy koleżanki i „nie strzelamy oczami”, wypatrując, jak kto jest ubrany. Nie wskazujemy także palcem na innych.

Przejawem kultury i szacunku jest również akceptowanie zwyczajów podczas nabożeństwa w wyznaniu rzymskokatolickim (np. podawanie dłoni podczas znaku pokoju).

Jeśli zdarzy nam się być jako gość na nabożeństwie innego wyznania niż nasze, obowiązuje nas zasada dyskrecji, mówiąca o tym, że nie narzucamy naszych obyczajów i nie krytykujemy obyczajów danego wyznania. Nie musimy w nich brać czynnego udziału, ale także nie przeszkadzamy. Stoimy wówczas prosto, skromnie tak, by nie zakłócać danego obrządku.



Przedstawienia wizyty karty wizytowe.

Przy przedstawieniu wymienia się pierwszą tę osobę, którą się przedstawia, a nie przedstawia się starszego człowieka młodszemu, kobiety mężczyźnie, wysoko położonej osobistości, drugiej o podrzędnym stanowisku w świecie.



Powinno się także przedstawiać wyraźnie i głośno, aby obaj zawierający znajomość swoje nazwiska zapamiętali. Jeżeli ktoś przedstawiany jest osobie wiekowej, kobiecie albo osobie wielkiego stanowiska natenczas nie on pierwszy zacząć powinien rozmowę, ale spokojnie zaczekać aż go nie zapytają. Kobieta i mężczyzna przy powitaniu nie podaje pierwsza nigdy ręki kobiecie starszej albo wyższej stanowiskiem osobie, ale czeka aż mu ją podadzą. Nie podaje się też ludziom widzianym po raz pierwszy ręki, chyba że nam są te osoby bardzo sympatyczne.

Jeżeli proszę siedzieć młode osoby, nie sadowią się na kanapę, ale na krzeselko z boku. Mężczyzna nigdy też z cygarem nie wchodzi do pokoju, gdzie kobiety się znajdują. Cygaro zostawia się w sieni albo w przedpokoju – także laskę, kalosze i okrycie zostawia się w sieni, wchodzi tylko z kapeluszem w rękę.

Wizyty składają się pomiędzy 5 – a 6. Godziną; ceremonialne nie powinny być nigdy dłuższe nad 15-20 minut. Gdy się jest u kogoś z wizytą, a ktoś drugi nadszedł nie wypada zaraz odchodzić, a żeby się nie wydało, że się ucieka.

Nie mniej przeto trzeba nie czekać z odejściem, aż ten drugi nie pożegna. Przyjąwszy zaproszenie na bal, kolacją albo obiad potrzeba złożyć wizytę najdalej w następujących 8. dniach. Gdy kto otrzymuje zaproszenie do takiego domu, w którym dotychczas nigdy nie był, czy to mężczyzna czy kobieta, powinien przed dniem czy balu czy obiadu złożyć wizytę lub kartę a także po balu i obiedzie. Wydający bal czy obiad rewizytują dopiero w takich razach po 3. wizytach. Przyjmując gości u siebie nie czyta się i nie wychodzi się ze salonu, nie przeprosiwszy wprzód.

Precedencja i wizyty współcześnie

Zasady precedencji dotyczą m.in. powitania, przedstawiania i zajmowania miejsc. Przy czym inne reguły panują na arenie towarzyskiej i inne na arenie zawodowej. W etykiecie towarzyskiej (przestrzeń pozazawodowa) obowiązuje zasada wieku i płci (młodszy kłania się starszemu, kobieta wyciąga dłoń do mężczyzny). Na arenie zawodowej precedencję określa się, biorąc pod uwagę hierarchię z uwagi na zajmowane stanowisko i na starszeństwo (pracownik ukloni się kierownikowi, kierownik prezesowi).

W dzisiejszych czasach, na wizyty i spotkania towarzyskie najczęściej zapowiadamy się z wyprzedzeniem. Godzina spotkania jest różna w zależności od czasu, jakim dysponujemy. Jednak nie składa się wizyt porannych, raczej są one popołudniowo-wieczorne. W dobrym tonie jest, by nie przesiadywać u kogoś zbyt długo.

Jeśli byliśmy na proszonym przyjęciu, elegancko będzie podziękować telefonicznie lub w formie pisemnej.

Jeśli to my jesteśmy gospodyniami przyjęcia, naszym zadaniem jest nie tylko powitać gości, ale także przedstawić sobie osoby nie znające się, zainicjować rozmowę, dbać o to, by nikomu podczas posiłku niczego nie brakowało, być wśród zaproszonych podczas przyjęcia i dbać o dobrą atmosferę oraz pożegnać gości, gdy będą wychodzili.



W podróży w wagonie.

Zurzyte i wytarte suknie, stare, podarte rękawiczki nie są odpowiednie do podróży. Ubranie powinno być wygodne skromne ale czyste. Nie też co w oczy bije.

Młoda mężatka a tym mniej panna nie powinna wyciągać się na siedzeniu, ani opierać nóg w przeciwnym siedzeniu, bo to jest nieprzyzwoite.

Podróżni winni sobie wzajemną pomoc, wsparcie i wzajemne ustępstwa.

Przedewszystkiem starać się należy nigdy nie zawadzać nikomu i nie być natrętnym. Można rozmawiać ale bardzo oględnie – nikogo też nie należy koniecznie wciągać i rozmową zaczepiać. Nie jest też koniecznym obowiązkiem okazywanie wyszukanej uprzejmości dla osób zajmujących z nami jeden wagon. Nieprzyzwoicie jest też zabieranie za wiele paczek z sobą. Szyba wagonu należy do tego który najbliżej niej siedzi; w razie przeciągu nie mamy prawa domagać się, aby osoba siedząca przy przeciwnej podniosła ją – możemy tylko zasunąć swoją, dobre wychowanie przecież nakazuje, ażebyśmy spełnili życzenie wyraża przez osobę starszą lub cierpiącą znajdującą się wraz z nami.

Ponieważ narożne miejsca w wagonie uwarzane są za najwygodniejsze, cierpiącym i starszym należy je odstąpić.

Jedzenie w wagonie nie jest przyzwoite, ale jeżeli konieczność zmusza nas do tego trzeba to robić możliwie czysto i przyzwoicie. Ostrą woń wydających się potraw n.p. z cebulą, czosnkiem nie powinno się zabierać do wagonu – tak samo nie trzeba się perfumować bo nie

każdy to znosi. Częstować można tylko osoby, z którymi się już, poprzednio rozmawiało – a osoba poczęstowana w najkrótszym czasie winna się wywzajemnić w ten sam sposób. Bilety trzeba mieć zawsze w pogotowiu, a na granicy jaknajprędzej otwierać kuferki, aby się nie narażać na uwagi, a czasem i grubijaństwo urzędników.



Podróżowanie w XXI wieku

Podróżowanie w XXI wieku przyjmuje różne formy. Jeździmy: samochodami, tramwajami, autobusami, pociągami i korzystamy z transportu lotniczego.

 Ważne wskazówki dla podróżujących:

- Wchodząc do taksówki, autobusu, przedziału, zasiadając obok osoby w samolocie, grzecznie jest powiedzieć „Dzień dobry”, a wychodząc „Do widzenia”.
- Ubieramy się na podróż swobodnie tak, by było nam wygodnie. Dotyczy to zarówno ubrania, jak i obuwia. Bez względu na to, czy jesteśmy w dżinsach, sukience, czy w dresie nasz ubiór powinien być schludny, czysty, wyprasowany i pachnący świeżością.
- W środkach transportu zajmujemy miejsca siedzące, pamiętajmy, by nie rozpychać się łokciami, nie wyciągać nóg tak, by trącać osoby siedzące z przodu. Rozkładając siedzenie w samolocie, pamiętajmy także o podróżnych siedzących za nami i sprawdzajmy, czy przypadkiem ktoś nie spożywa na stoliku posiłku lub nie czyta książki, by nie uderzyć go w głowę naszym oparciem.

- Wzajemna pomoc jest mile widziana, osoby silniejsze fizycznie powinny zaproponować pomoc w umieszczeniu bagażu.
- Zdejmowanie butów, wypięcie się w stronę współpasażerów, szukając czegoś w torbie, głośne kichanie i wycieranie nosa, siadanie w rozkroku, unoszenie nóg do góry, opieranie ich na przeciwnym miejscu jest nieeleganckie i nietaktowne.
- Spożywajmy potrawy bezwonne, nie strzepujmy okruszków na podłogę lub na innych współpasażerów.
- W podróży prowadźmy rozmowy z osobami, które znamy, a zaczepianie obcych, wciąganie ich w rozmowy, zabawianie dowcipami, nie jest w dobrym tonie.
- Rozmawiajmy z innymi wyciszonym głosem.
- Telefon ustawmy na wibrację tak, by zachować ciszę i spokój.
- Jeśli musimy podjąć rozmowę telefoniczną, opuśćmy przedział, jeśli to możliwe, rozmawiajmy krótko, cicho i konkretnie, a tematy „wrażliwe” zostawmy do rozmowy w innym miejscu bez świadków.



Rozmowa.

Dźwięczna i wyraźna wymowa jest bardzo cennym przymiotem. Żadnej głośki, żadnego dźwięku nie można połykać lub inaczej wymawiać. Nie należy też nigdy seplinić ani mówić rozlazło i niedbale, nigdy też krzykliwie, albo śpiewająco, przez nos, albo skrzecząco, bełkocąco, albo jąkać się. Uważać trzeba głównie na organa mowy jak: wargi, język, zęby

podniebienie dech i głos i poznawać z tego których organów używamy za wiele, a których za mało. Spokojna niebardzo szybka wymowa chroni od podobnych błędów. Nie trzeba przecierz mówić za powolnie, bo to nudzi.

Aby wyrobić sobie dobrą wymowę: głos dźwięczny trzeba głos ćwiczyć. Do takich ćwiczeń należy głośnie zwłaszcza rano czytanie, dalej śpiew i przysłuchiwanie się ludziom który dobrze dźwięcznie wyrazy wymawiają.

Kto chce by słuchano tego co opowiada z zajęciem, musi jasno przedstawić rzecz o której chce mówić – musi wiedzieć i rozumieć to co chce opowiedzieć.

Aby się nie mylić dobrze jest mówić zdaniami krótkimi – pojedynczo nie powtarzać czegoś kilka razy, bo to nudzi, nie wtrącać bezmyślnych jakichś przysłów i wyrażać jak: uważa pan, powiadam pani, mianowicie mówiąc panie dobrodzieju i.t.d.

Nie trzeba też używać wyrazów obcych, bo to razi – a samo się przez się rozumie że dźwięk i sposób wyrażania się musi odpowiadać przedmiotowi rozmowy więc n.p. jeżeli kto opowiada smutną albo poważną rzecz nie może się przytem śmiać, a znowu rzecz jaką małej wagi opowiadać jakimś uroczystym tonem. Trzeba też uwarzać na błędy gramatyczne, tak w mowie jak i wymowie i akcencie. Nigdy za przedmiot za przedmiot rozmowy w towarzystwie nie trzeba wybierać polityki albo religii, gdyż przez to budząc różne przekonania łatwo można sprzeczki wywołać. Opowiadanie o swoich stósunkach zdradza brak taktu, jak najmniej o swoim ja. „Opowiadać trzeba – a bardzo – złe światło rzuca na siebie ten, który źle mówi o nieobecnych. Niech o tem szczególnie pamiętają Panienki: Błądzą Ci także którzy dowcipkowaniem z nieobecnych sądzą się drugim przypodobać, gdy tymczasem tracą

zaufanie, bo każdy przypuszcza że z niego w jego nieobecności tak samo dowcipkować będą. Nie należy też nigdy mówiącemu przerywać albo okazywać że nas nudzi rozmową jego. Przedewszystkiem chcąc uchodzić za miłą i przyjemną osobę w towarzystwie trzeba chętniej umieć milczeć i słuchać rozmawiających jak samej mówić.

Sztuka słuchania z zajęciem mało nas zajmującej rzeczy jest trudną; potrzeba i pewnej mocy charakteru i dobroć serca do jej praktykowania.

Kultura języka „Powiedz to dobrym słowem”

Język to jeden z głównych filarów kultury i tożsamości, zasługuje więc na szczególną uwagę. Warto zastanowić się nad tym, w jaki sposób ludzie postępują dziś z językiem, zarówno pisanim, jak i mówionym. Żyjemy w czasach kultury obrazkowej i bardzo często w języku pisanim zastępujemy słowa obrazkami (co oczywiście jest modą) – pamiętajmy jednak, że styl i klasa jest ponad trendami.

WAŻNE!

Forma języka, jaką używamy na co dzień, obrazuje jakość naszego wnętrza, wpływa na jakość życia oraz na szacunek, jakim darzymy naszych rozmówców.

Przekleństwa, spłykanie, upraszczanie, moda na luz, przenikanie mowy potocznej do sytuacji oficjalnych nie przystoi osobie kulturalnej. Warto pamiętać o tym, że są okoliczności, w których używanie języka potocznego jest niestosowne.

Jak wpłynąć na społeczeństwo, które tak bardzo obniża jakość języka?

Najlepiej działa własny przykład. Mów najpiękniej jak potrafisz, nie zaniżaj swoich standardów przy kimś, kto przeklina, mówi niedbale lub używa slangu. Może staniesz się dla niego inspiracją.

Każdy z nas ma wpływ na to, jakich używa słów i w jaki sposób je wypowiada. Mowa wymaga reguł i naszego określonego zachowania. Warto zarządzać swoim słownictwem, używać wyrazów ze świadomością tego, co one naprawdę znaczą i co mogą powodować – jakie uczucia i jakie stany emocjonalne, a także do czego mogą nas skłaniać.

Co to jest dobre słowo?

Dobre słowo, to słowo własne, wypowiedziane odpowiednim tonem, we właściwym czasie do właściwej osoby. Słowo, które uskrzydla i daje siłę lub takie, które skłania do refleksji i zmiany.

Pamiętaj! Aby mówić do innych dobrymi słowami, które dają siłę i energię, najpierw musimy zwracać się w taki sposób do siebie.

Twórzmy wokół siebie pozytywną atmosferę poprzez SŁOWO.

Dostosowanie języka do rozmówcy

Dlaczego dostosowanie języka do rozmówcy jest istotne? Jeśli poprzez właściwe formy grzecznościowe, co jest zadaniem etykiety językowej, potrafimy dostosować się do rozmówcy, oddajemy mu szacunek.

Szacunek w języku ujawnia się, gdy:

- używamy słów zrozumiałych dla rozmówcy,
- nie używamy przekleństw,
- nie nadużywamy obcych terminów i obcego języka.

Kompromisy w języku

Nie warto iść za daleko na kompromisy zarówno w słownictwie, głośności jak i intonacji – to nie jest akceptowalna forma. Wkrada się

wówczas w nas komunikacja bazarowa, przeciętna. Starajmy się, by nasza komunikacja była staranna, piękna i elitarna.

Jak to robić? Przekaz słowny jest uzupełniany przez akcentowanie, intonację i język ciała – niezmysłowiony.

Głos i intonacja

Głos to najpiękniejszy instrument świata. Mówiąc, wyrażamy siebie i nasze emocje, to w jaki sposób myślimy o danej sytuacji i o sobie. Ponieważ głos nas wyprzedza, oznacza to, że nas powiększa. A jeśli nas powiększa, to oznacza, że powiększa nasze intencje i emocje. Jeśli będziemy tego świadomi, to inaczej będziemy dobierać słowa, inaczej argumentować, zaczniemy panować nad głosem, emocjami i skutkami naszej rozmowy. Kulturalna osoba panuje w rozmowie nad trzema elementami: głosem, intonacją i pozytywnym nastawieniem do rozmówcy.

Faux pas w intonacji:

Protekcjonalny ton – traktowanie kogoś z góry. Ton taki wyjątkowo źle świadczy o jego autorze. Mówi nam przede wszystkim, że osoba jest pełna kompleksów i że ze wszystkich sił korzysta ze skrawków władzy, jaką posiada.

Szybkie tempo mówienia świadczy o braku pewności siebie. Zwykle w taki sposób mówią osoby, którym podświadomie wydaje się, że nie są warte poświęconego im czasu. Prędkość mówienia świadczy także o pewnej nerwowości. Zwiększamy zwykle tempo mówienia, gdy uruchamiają się emocje.

Wysoki ton powoduje, że trudno o zdobycie autorytetu. Niższe tony głosu są kojarzone często z pewnością siebie, siłą i przywództwem. Osoby z wysokim tonem głosu mogą być postrzegane jako mniej wiarygodne i kompetentne. Warto zainwestować w ćwiczenia obniżające ton głosu lub przynajmniej być świadomą tej zależności.

Wysoki ton, piskliwy głos odbierany jest w różnych kulturach jako oznaka braku dojrzałości i wyraz podporządkowania.

Zbyt głośne mówienie jest niegrzeczne i niemiłe dla rozmówcy i otoczenia. Jest to dużym wykroczeniem przeciwko zasadom savoir-vivre w sytuacjach, kiedy oprócz nas w pomieszczeniu znajdują się inne osoby, które także prowadzą rozmowy. Nieświadomie zmuszamy pozostałych obecnych do uczestnictwa w naszym dialogu.

Ton przymilny świadczy o naszej słabości. Mówiąc w taki sposób, usiłujemy wejść w łaski rozmówcy. Jest to bardzo nieeleganckie i może być odebrane jako manipulacja.

Panowanie nad emocjami to umiejętność, która w większym stopniu niż nasze IQ warunkuje sukces na arenie towarzyskiej i zawodowej.

Pamiętaj!

Osoba, która panuje nad emocjami, pięknie się wypowiada, postrzegana jest jako inteligentna, zrównoważona i godna zaufania.

Wydaje się być bezpośrednia i pewna siebie.

Bibliografia

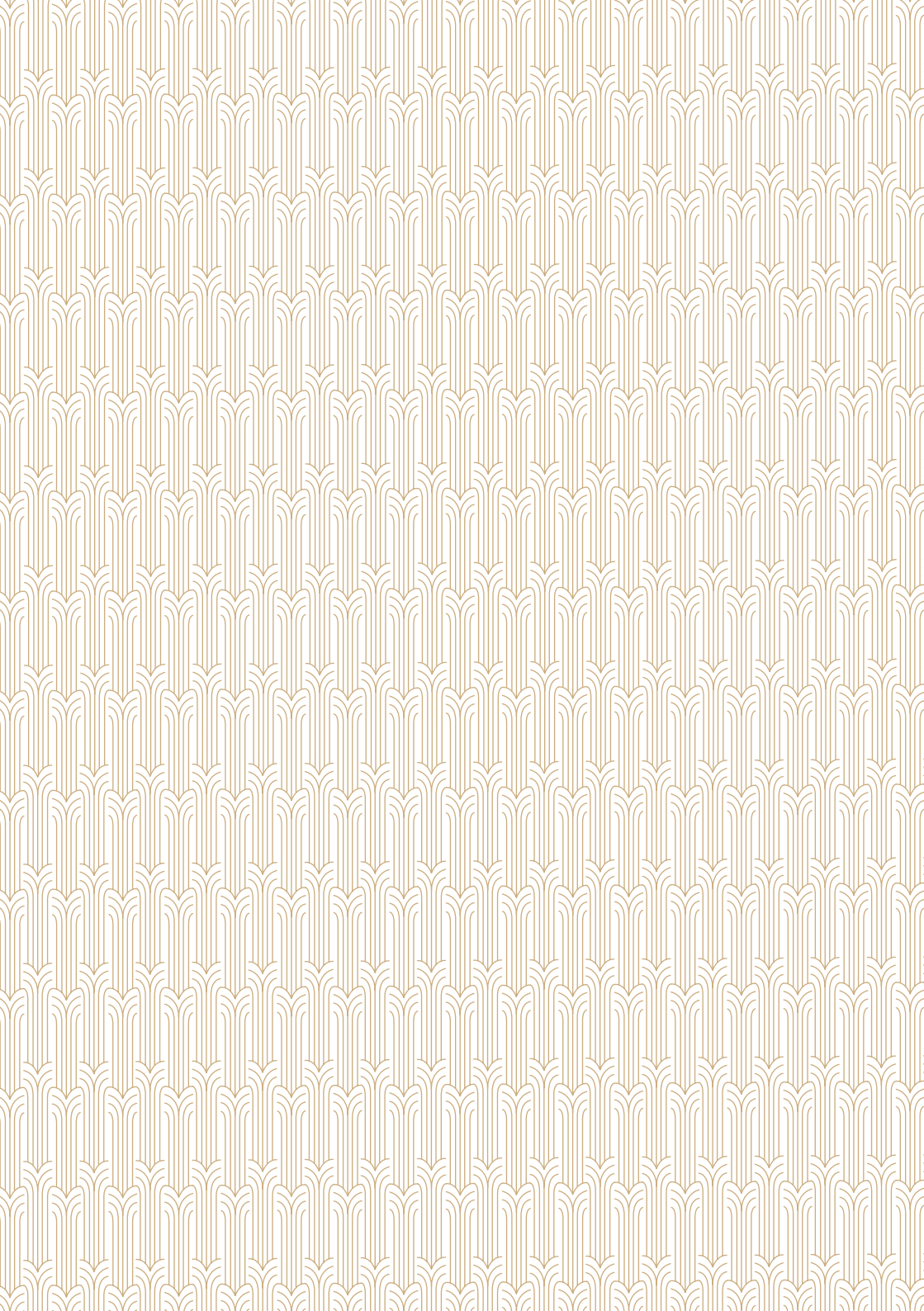
(„Savoir-vivre i etykieta we współczesnym świecie” – Renata Brukiewicz)

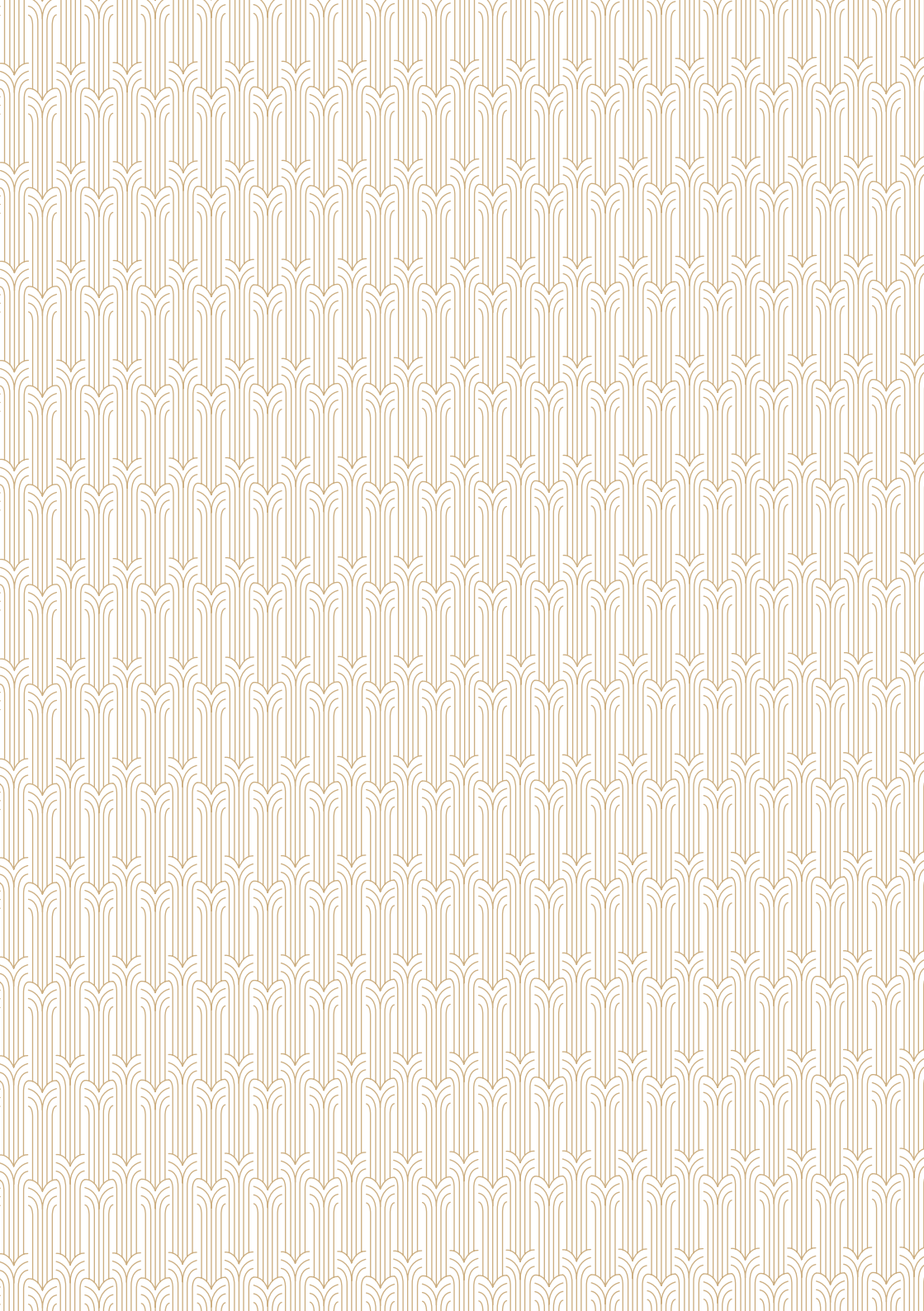
- I. Kamińska-Radomska „Kultura biznesu. Normy i formy”
Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- I. Kamińska-Radomska, A. Tanter „Dress code dla kobiet”
Świat Książki, Warszawa 2016.
- I. Majewska-Opiełka „Powiedz to dobrym słowem”
Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Wrocław 2015.
- A. Pease, B. Pease „Mowa ciała” Wydawnictwo Rebis,
Poznań 2018.
- źródła własne – materiały szkoleniowe.

A series of 20 horizontal dotted lines, evenly spaced, intended for writing notes. The lines are light gray and extend across most of the page width, leaving a margin on the right side.

A series of horizontal dotted lines for writing, spanning the width of the page. The lines are evenly spaced and extend across most of the page's width, leaving a margin on the left side.

A series of 20 horizontal dotted lines, evenly spaced, intended for writing notes. The lines are light gray and extend across most of the page width, leaving a margin on the right side.





2024 r.